OPŁATA POCZTOWA UPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok VII. Kraków, niedziela 7 września 1924 Nr. 203

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o **50**%, zagraniczne o **100**% droższe.

Senzacya i zaniepokojenie.

Kraków, 5 września.

(K) Komunikat rządowy w sprawie uregulowania kwestyi żydowskiej wywołał w części prasy polskiej senzacyę i — zaniepokojenie. Przyzwyczajono się u nas do bagatelizowania sprawy żydowskiej, odkładano jej załatwienie ad calendas graecas, wyciągano z lamusa starych rupieci pożółkłe z ciągłego używania sztandary nacyonalistycznego frazesu, powtarzano aż do znudzenia stare bajeczki o sojuszu „międzynarodowego mocarstwa" z lożą masońską, jednem słowem zaspakajano swe sumienie bardzo wygodną formułką: jakoś to będzie. Gdy więc obecnie rząd p. Grabskiego usiłuje postawić kwestyę tę na porządku dziennym aktualnych rozważań chwili bieżącej, prasa okazuje się zaskoczoną tą „sensacyą", zaniepokojona tą nieoczekiwaną zmianą nastrojów.

Możemy więc stwierdzić bardzo smutny fakt. Gdy rząd i czynniki miarodajne, odpowiedzialne za kierowanie sterem nawy państwowej przystępują do uregulowania sprawy żydowskiej, tej wiecznie jątrzącej się rany na organizmie polskiej państwowości, gdy chcą zerwać z dotychczasowym systemem przemilczania i przechodzenia do porządku dziennego nad kardynalnemi i istotnemi potrzebami poważnego odłamu społeczeństwa polskiego, prasa zadawala się stereotypowymi frazesami zaczerpniętymi z zatrutej studni endeckich kłamstw i fałszów bez cienia nawet poczucia odpowiedzialności, uciekając się do wykrętów i sofizmatów nie licujących wcale z powagą chwili.

Ten niski poziom intelektualny, ten prestrasząjący wprost brak zrozumienia i kontaktu z Europą wywiera wprost przygnębiające wrażenie. Zamiast postawić sprawę na płaszczyźnie polskiej racyi stanu, nakazującej imperatywnie wewnętrzną konsolidacyę społeczeństwa by jako zwarta i mocna całość wystąpić na zewnątrz po ratyfikacyi umów londyńskich, zamiast szybkiej oryentacyi i zrozumienia, że na terenie polityki międzynarodowej bardzo wiele się zmieniło, że nie dostateczne są paliatywne środeczki z domowej apteczki — chowa się opinia bardzo poważnego odłamu społeczeństwa jeszcze ciągle w cień starych tradycyi nie dyskutowania i nie poruszania „drażliwych" kwestyi.

By nas nie posądzano o gołosłowność, pozwolimy sobie zacytować wstępny artykuł krakowskiego „Głosu Narodu". Autor jest mocno zaniepokojony ustępem wywiadu „że rząd oczekuje inicyatywy ze strony Koła Żydowskiego. Jakto — pyta się zdziwiony, czy też tylko udaje zdziwionego autor — rząd ma zamiar mówić z Żydami, zamiast im narzucić z góry, sposobem dawnego austryackiego „octroy'u", „uregulowanie' sprawy żydowskiej? I to z tymi Żydami, którzy „zwalczają państwo polskie na wszystkich frontach, organizują przeciw niemu mniejszości w kraju a opinię lewicy zagranicą". I robi to ten sam p. Grabski, który wcale się nie naradzał z Białorusinami i Ukraińcami nim przedłożył ustawy kresowe?

Nie zastanowił się nawet biedny autor artykułu nad tem, że te wyrzuty i wymówki, czynione być może przedwcześnie p. Grabskiemu ośmieszają tylko jego samego. Nie naszą jest rzeczą bronić p. Grabskiego, ale też nie chcemy mu tej niedźwiedziej wyrządzić przysługi, by przeciwnicy jego skorzystali z naszej obrony. Ale pozwolimy sobie na jedno tylko zapytanie: Czy to było tak mądrem, koniecznem i usprawiedliwionem polską racyą stanu, gdy p. Grabski przedtem nie mówił z Ukraińcami i Białorusinami, nim przedłożył ustawy kresowe? Kto wie, jakby się były stosunki ułożyły, gdyby właśnie te ustawy poprzedzały takie rozmówki? Gdy się więc raz popełniło głupstwo, czy trzeba to głupstwo dalej powtarzać?

Pomijamy te bajeczki o żydowskiem zwalczaniu państwa polskiego. Mamy nadzieję, że przykład p. Zamorskiego piejącego obecnie hymny pochwalne na cześć posła Reicha nie będzie odosobnionym. Na razie powtarza się te bajeczki bezmyślnie, trudno jest bowiem zerwać z nałogiem, który się stał drugą naturą. A zresztą, czyż można dziwić się autorowi artykułu w „Głosie Narodu", gdy ktoś większy od niego, cieszący się w Polsce opinią opatrznościowego męża, „sam" p. R. Dmowski wypisuje bez obawy ośmieszania się na łamach „Gazety Warszawskiej" rozmaite niestworzone i na humorystykę zakrawające senzacyjne kawały. Czyż inaczej potraktować bowiem można oświadczenie p. Dmowskiego, zawarte w ostatniem jego „tasiemcu", że „nieprzyjaźń szerokich mas w Polsce do Żydów uniemożliwiła odgrywanie tym urodzonym organizatorom i kierownikom „sowietów" roli politycznej"? Lub gdy zapewnia, że on „postanowił" rozbiór Austro-Węgier, lub gdy rzęsiście oświetlone okna gmachu wielkiej loży masońskiej przy Dorothenstrasse w Berlinie naprowadziły go na odkrycie wielkiego, dotychczas skrzętnie ukrywanego spisku wolnomularzy z Żydami. Trzeba było aż p. Dmowskiego, który nieomal został „generałem", by obwieścić zdumionemu światu, że między masoneryą niemiecką a Żydami stanął pakt, mocą którego Żydzi otrzymują rządy w Niemczech w zamian za obronę interesów niemieckich na terenie międzynarodowym.

I śmieszne te bajeczki powtarza p. Dmowski całkiem spokojnie. Przerażającym jest ten spokój, bo chyba trudno uwierzyć, by człowiek zdrowo myślący był doprawdy tak bezdennie — powiedzmy delikatnie — naiwnym. Byłoby to wszystko — powtarzam — bardzo wesołem, gdyby nie było przytem tak bardzo smutnem. Trudno nam Żydom śmiać się z tych bajeczek i ploteczek, przyjętych bez inwentarza wszelkiego sensu. Wszak te niebezpieczne fantasmagorye powtarzają za „mistrzem" i samochwalczym „budowniczym" niezależnej Polski na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej we wszelkich pismach polskich endeckiego, pseudo- i krypto endeckiego chowu. Doprawdy, gdy wreszcie zejezną te sensacye, gdy opinia polska przetrze oczy, przewietrzy zaczadzony pokój, gdy chorobliwa senzacya i zaniepokojenie ustąpią zdrowej i trzeźwej myśli, będzie można mówić o sanacyi wewnętrznej naszego państwa. Sanacyę ekonomiczno-finansową musi poprzedzić częściowa chociażby sanacya — mózgów.

Próba zamachu, demonstracya czy żakowski żart?

Petarda ze smołą rzucona w czasie przejazdu Prezydenta Rzeczypospolitej po ulicach Lwowa.

I. Lwów. (Telefonem) Wczoraj około godziny 3 przedpołudniem przybył do Lwowa Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski, celem dokonania otwarcia IV. Targów Wschodnich. Po przywitaniu dostojnego gościa na dworcu kolejowym orszak p. Prezydenta ruszył w kierunku gmachu województwa. W chwili, gdy lando p. Prezydenta mijało róg ulicy Kopernika i znalazło się obok kawiarni „De la Paix", rzucił ktoś za powozem p. Prezydenta z tłumu petardę, nie zawierającą materyałów wybuchowych. Petarda, jak się okazało później, wypełniona smołą, padła na kilka kroków za landem, nie wyrządzając nikomu żadnej szkody.

Natychmiast rozpoczęto energiczne śledztwo, w toku którego aresztowano 6 osób z pośród tłumu. Dalsze śledztwo wykaże niewątpliwie, czy mamy do czynienia z próbą zamachu lub zwykłą demonstracyą, czy też zgoła chodzi tu o żakowski żart.

„Połknąć mniejszości narodowe"

czyli jak p. St. Grabski zasila agitacyę przeciw Polsce.

Sin. Warszawa (Telefonem) W „Czeskiem Slovie" ukazał się artykuł pt. „Z kresów wschodnich Polski". Autor opisuje wrażenia, jakie odniósł w czasie podróży po kresach, zwłaszcza po Wołyniu, zatrzymując się szczególnie nad uciskiem mniejszości narodowych. Artykuł przypomina przytem głos p. Stanisława Grabskiego, który w „Słowie Polskiem" dowodził jak to Czesi i Polacy mają wspólne interesy w sprawach językowych, wyrażając się w postulacie: połknąć mniejszości narodowe.

Głos ten — powiada autor — napawa nas dumą, że sprawy językowe i narodowościowe załatwiono u nas inaczej aniżeli w Polsce.

Mac Donald krytykuje decyzyę w sprawie Górnego Śląska

Na posiedzeniu czwartkowem Zgromadzenia Ligi narodów przmawiał Mac Donald, który na wstępie wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Nimców wśród przedstawicieli tylu narodowości. Następnie mowca przeszedł do wykazania zalet i doniosłości sądu rozjemczego i wypowiedział się przeciw systemowi sojuszów. Wszystke narody muszą znaleźć się w Lidze narodów i Niemcy nie mogą pozostać poza Ligą narodów.

Mac Donald stwierdził, że rząd angelski, jakkolwiek odrzucił projekt paktu o wzajemnej pomocy, nie przestaje jednak interesować się tą sprawą i sądzi, że w teij kwestyi nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa. Anglię — mówił — cechuje silne postanowienie wypełnienia w całości przyjętych na siebie zobowiązań i dlatego też Anglia nie podpisze dokumentów o nieokreślonej treści w obawie, że wypływające z tego zobowiązania nie zostaną przyjęte przez opinię publiczną oznaczałoby to bowiem koniec Ligi Narodów.

Przechodząc następnie do sprawy redukcyi zbrojeń, oświadczył, że Liga narodów nie może dłużej zamykać drzwi przed niektórymi narodami, zagrażającymi pokojowi, albo uważanymi za takie. Mowca daje wyraz nadziei, że Stany Zjednoczone przystąpią niebawem do Ligi Narodów i dodaje, że bez udziału Niemiec niemożliwa jest dyskusya w sprawie rozbrojenia — pokoju, bezpieczeństwa i istnienia małych narodów. Dążeniem rządu angielskiego jest, aby sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi narodów została bezzwłocznie załatwiona.

Premier ang. sądzi, że w Rosyi daje się zauważyć pewna ewolucya pojęć. Rosya podpisuje traktaty i prowadzi obecnie rokowania dyplomatyczne. Wreszcie Macdonald wyraża nadzieję, że porozumienie angielsko-rosyjskie będzie pierwszym krokiem na drodze przystąpienia sowietów do Ligi narodów.

Pewien zgrzyt wywołał Mac Donald, gdy w zapędzie oratorskim nazwał przyznanie Polsce części Górnego Śląska — błędem. Premier angielski sam zoryentował się później w niewłaściwości użytego określenia, które jak zapewniają korespondenci genewscy pism warszawskich, wywołało wielkie oburzenie wśród delegacyi francuskiej, i — w odpowiednio zredagowanym komunikacie odpowiednio sprawę załagodził.

Sprostowanie.

Genewa, 5. 9 PAT. Mac Donald dał prasie następujące wyjaśnienie: Premier Wielkiej Brytanii spostrzegł, że ustęp jego mowy, wzmiankujący o Górnym Śląsku może być mylnie tłumaczony. Premier angielski zacytował Śląsk jako sprawę, która w pewnych kołach była gorąco krytykowana, co znalazło szeroki odgłos na łamach prasy, podczas gdy czyny Ligi, znajdujące ogólne uznanie, były zaledwie wzmiankowane w gazetach. Premier angielski nie zamierzał wcale wypowiadać sądu o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

Polska a rozbrojenie

Przemówienie ministra Skrzyńskiego na zgromadzeniu Ligi narodów.

Genewa, 5. 9 PAT. Punktualnie o godz. 4-ej Motta oddaje głos ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu. Wchodzącego na trybunę zgromadzenie wita oklaskami.

Minister Skrzyński:

Rozbrojenie i rozbiory.

Przed wyłożeniem opinii rządu i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń, muszę przypomnieć, że Polska miała smutny i ciężki przywilej wyprzedzić świat w realizacyi tej wielkiej idei. W ośmnastym wieku na wszystkich zebraniach codziennie mówiono w Polsce o rozbrojeniu. Mówiono, że kraj rozbrojony nie może być atakowany, bo nie może budzić niechęci sąsiadów. Przyszliśmy zbyt wcześnie w świat, zbyt starymi. Panowie wiedzą, co się stało. Przypominam, że byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy nie mieli na ustach innego słowa jak pokój. Fryderyk Wielki mówił o koniecznym pokoju. Aby uniknąć wojny pomiędzy dwoma cesarzami mówiono, że było potrzeba podzielić Polskę.

Problem pracy.

Zanim zacznę mówić w imieniu rządu Polskiego chcę przedstawić w skrócie co Polska myśli i chcę pozwolić Panom wsłuchać się ponad hałasem miast dyskusyami dzienników i hukiem fabryk w tę lekką ciszę, która unosi się ponad polami, gdzie robotnik spokojnie co rano chodzi do pracy gotów stać się, ale tylko gdy jest zmuszony, jednym z najlepszych żołnierzy świata. Oto podstawy psychologiczne przyszłości i teraźniejszości Polski, w których drzewo pokoju zapuszcza głęboko korzenie. Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej, jak współpraoować z innymi rządami dla realizacyi królestwa pokoju. Pod tym kątem widzenia traktujemy trudności ogromne, ciążące nad światem, ciężki kryzys finansowy i ekonomiczny, wyrażający się strasznym stanem rzeczy, w którym borykają się ludzie, chcący pracować, ale nie mogący tego uczynić. Cała wielka siła, do której należy przyszłość, siła energii i pracy zależy od tego wielkiego problemu, którego rozwiązania niemasz na innej drodze, jak na drodze stabilizacyi bezpieczeństwa. W ten sposób dotykamy problematu rozbrojenia. Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo i stabilizacya zapanują nad światem. Dopiero wówczas będzie można dać pracę tym, którzy nie mogą poświęcić się jej jak tylko przy zupełnym zaufaniu do bezpieczeństwa i całkowitej stabilizacyi.

Czerwony horyzont na Wschodzie.

Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wskazali czerwonej linii, która dzieli mapę Europy. Niedaleko od nas na Wschodzie, horyzont jest jeszcze czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się budzi, czy też pożar, który się szerzy w noc bez gwiazd. Odpowiedź będzie dana niewątpliwie przez kolektywną racyę stanu świata.

Traktat pomocy.

Przechodzę do traktatu pomocy. Oczywiście przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłowości, które pracowały i miały nadzieję zrealizować artykuł paktu Ligi narodów, dotyczący bezpieczeństwa. Mieliśmy wrażenie, że określenie agresora (napastnika) nie jest dostatecznie sprecyzowane. Jak mogliśmy pakt odrzucić, kiedy nie jest on jeszcze niczem innem, jak powiada premier brytyjski, jak tylko interpretacyą i wypełnieniem artykułów paktu Ligi narodów. Nie można żądać od narodów, zdecydowanych żyć, aby nie myślały o swojem bezpieczeństwie.

Sprawiedliwość

Mówiąc o pokoju, dochodzimy do problematu sprawiedliwości, który był tak elokwentnie wyłożony przez premiera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości, w imieniu Polski oświadczam, że w dniu, w którym zostanie znaleziona formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę, sprzeciwiającą się prawu, podpiszemy tę formułę obydwoma rękami (oklaski). Drugi punkt został podniesiony przez premiera angielskiego bardzo słusznie, potrzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne, które doprowadzają do wybuchu wojen. Konsekwentnie trzeba dążyć, aby arbitraż raz zastosowany, przeszkodził zbieraniu się w atmosferze europejskiej przeciwieństw i nieporozumień, mogących spowodować wybuch. Arbitraż są to wielkie słowa przyszłości. Wierzymy weń i traktujemy go jako element bezpieczeństwa i stabilizacyi. Byłem bardzo szczęśliwy, dziś rano, słysząc prezydenta brytyjskiego podnoszącego tak wysoko autorytet arbitrażu i proklamującego jego nienaruszalność.

Na piśmie

Prawo uznane składa się oczywiście w życiu międzynarodowem z traktatów, jednakże jeżeli rządy mają pewnego dnia zdecydować się jednogłośnie, że poddają się arbitrażowi obowiązkowemu w sprawach politycznych i zdecydować się w ten sposób poddać innej władzy, którą może być tylko Rada ligi narodów część swojej suwerenności, nie zrobia tego jak tylko wówczas, kiedy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręce kodeks niewątpliwy, poparty słusznem zagwarantowaniem przez wszystkie państwa, a uznający nienaruszalność traktatów i ustalonych statutów terytoryalnych.

Postępować inaczej, byłoby skokiem w próżnię. Można byłoby powiedzieć, że to się rozumie samo przez się. Nie twierdzę, że ktokolwiek mógłby dyskutować słuszność powyższych zasad. Jednakże od czasu do czasu mówi się, że taki a taki traktat jest błędny, albo też zrobiony w takich warunkach, że musi być z czasem zmieniony. Przypomnę słowa wielkiego męża, kiedy mu powiedziano, że ostrożności są niepotrzebne, ponieważ to się rozumie samo przez się, odpowiedział, jeżeli to się rozumie samo przez się, kiedy jest mówione, to się będzie rozumiało jeszcze lepiej, kiedy będzie napisane. To było w Wiedniu w r. 1815.

Resume

Minister wierzy w pokój regulowany przez sprawiedliwość, wierzy, że rozbrojenie będzie dobrodziejstwem dla ludzkości. Wynik pokoju i rozbrojenia jest ten sam, który pozwoli rozwiązać kryzys produkcyi. Warunkiem tego jest stabilizacya i bezpieczeństwo. Pragniemy, aby problemat ten był rozwiązany przez jednomyślność narodów. Solidarność międzynarodowa możliwa jest tylko w Lidze.

Wspaniała francuszczyzna.

Genewa, 5. 9 PAT. Streszczając wczorajsze przemówienie ministra Skrzyńskiego, Journal de Genewe pisze: Skrzyński posługiwał się wspaniałym językiem francuskim, czarując słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia.

Już krytykują...

Sin. Warszawa. (Telefonem) Prasa prawicowa krytykuje w sposób niebywale ostry onegdajsze wystąpienie ministra Skrzyńskiego w Genewie. W szczególności pisma prawicowe zarzucają p. Skrzyńskiemu pominięcie sprawy Górnego Śląska w swem przemówieniu. „Gazeta Warszawska" dodaje po swojemu: „Fatalne zachowanie się p. Skrzyńskiego w Genewie świadczy dobitnie o tem, że p. Skrzyński nie posiada kwalifikacyi do roli obrońcy interesów Polski na terenie międzynarodowym".

Stanowisko Francyi.

Genewa, 5. 9 PAT. W przemówieniu swojem, wygłoszonem przed zgromadzeniem Ligi narodów Herriot gorąco oklaskiwany stwierdził między innemi, że Francya pragnie pokoju dla wszystkich narodów zarówno najmniejszych jak i największych. Francya ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierna treści i duchowi paktu, zapisanego pod datą traktatu wersalskiego. Niemożliwe jest rozdzielić klauzulę paktu bez zniekształcenia całości. Na tym właśnie pakcie Francya zamierza oprzeć swoją politykę zewnętrzną i zaprasza Ligę narodów do rozpatrzenia trudności, pochodzących z zarzutów czynionych przeciwko paktowi. Najsilniejszym zarzutem jest ten, który dotyczy określenia słowa „napastnik". Francya, mówił Herriot, ciesząc się z poparcia, jakie W. Brytania okazała wczoraj dla zasady arbitrażu, zwraca się do zgromadzenia o przyjęcie tej zasady, zawartej zresztą w art. 12 paktu, oraz o stwierdzenie, że za stronę napadającą uważana będzie ta strona, która odmówi poddania się arbitrażowi.

Kontrola zbrojeń niemieckich.

Berlin, 5 9. PAT. Rząd niemiecki ogłasza za pośrednictwem Biura Wolffa, że stosownie do wymiany not z dnia 30 czerwca, generalna inspekcya stanu niemieckich zbrojeń rozpocznie się dnia 8 bm.

Zjazd ministrów pracy Anglii, Francyi, Belgii i Niemiec.

Bern, 5. 9 PAT. Szwajcarska Agencya telegraficzna. Ministrowie pracy Anglii, Francyi, Belgii i Niemiec, przybędą tu w poniedziałek, celem porozumienia się w sprawie ratyfikacyi waszyngtońskiego układu dotyczącego 48 godzinnego tygodnia pracy.

Wizyoner antysemityzmu.

Dokończenie *)

Niewdzięczność zarzuca Żydom w stosunku do Polski prof. Ptaśnik i zdradę...

Naiwne to przedewszystkiem postawienie sprawy. Mamy wątpliwości, czy w rozwoju dziejowym, w zjawiskach socyologicznych, w ruchach mas, warunkowanych najczęściej przyczynami natury gospodarczej, moment sentymentu wdzięczności odgrywał jakąkolwiek bądź rolę. Nie możemy też mówić o wdzięczności, jako świadomym wyrazie uczuć całych grup społecznych, a w tym wypadku całej masy żydowskiej. Ale jeżeli moment ten ujmiemy we właściwy sposób, jeżeli pojmiemy wdzięczność jako wyraz i formę uczucia jednostek, stojących na odpowiedniej wyżynie etycznej i kulturalnej, to śmiało powiedzieć możemy, że taką wdzięczność narodowi polskiemu okazał cały szereg najwybitniejszych naszych jednostek.

Na zdrady zaś Żydów w czasie wojen szwedzkich nie ma żadnego dowodu. Należy ten zarzut do szeregu tych oskarżeń, które ciemnota i nienawiść zawsze rzucały w twarz słabszym. Znajdują się natomiast dowody na to, że w czasie wojen kozackich i szwedzkich kilkaset tysięcy Żydów wyrżniętych zostało nożem kozackim i mieczem szwedzkim. Dowody są również na to, że w powstaniu 1863 r. Żydzi gorący brali udział (J. Piłsudski: r. 1863). Dowody są na to, że w powstaniu tem poplynęła krew żydowska oraz, że żydowska finansyera Warszawy nie skąpiła na cele narodowe pieniądza.

I jeżeli o wdzięczność chodzi, w tem znaczeniu, w jakiem ją historyk pojmować może, to nie wahamy się powiedzieć panu Ptaśnikowi, że był może historycznym wyrazem tej wdzięczności, udział Żydów w ekonomicznej odbudowie Królestwa Polskiego w dobie popowstaniowej. Żydowska energia i żydowska praca, żydowski pieniądz, i żydowska zapobiegliwość dopomogły do odbudowy i wspaniałego rozwoju przemysłu i handlu Królestwa. Ta współpraca żydowsko-polska trwała tam nieomal do lat 90-tych, aż uformowany wreszcie polski stan kupiecki stanął w antagonizmie przeciwko kupiectwu żydowskiemu. Znajdzie prof. Ptaśnik szczegółowe daty o tej roli Żydów w rozwoju ekonomicznem Królestwa w dziele Georga Cleino wa pt. „Die Zukunft Polens" Leipzig 1914.

*) Prof. Jan Ptaśnik. Zalew miast polskich przez Żydów od XVI. do XVIII w. Przegląd warszawski Nr. 34, lipiec 1924, I. Decyusz o Żydach w Polsce.— Paradisus Judaeorum.— Skargi miast na Żydów.— II. Uprzywilejowane stanowisko Żydów w Polsce. Żydzi w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę. Żydzi w czasie rozbiorów. Wizya przyszłości.

Również i w Galicyi nie można mówić o zdradzie ze strony Żydów. Pozostali oni na tym terenie w służbie szlachty i byli narzędziem polityki konserwatywnej, względnie polityki Koła Polskiego. Nieprawdą jest, by Żydzi w Galicyi stanowili czynnik germanizatorski. Powołuję się tylko w tej mierze na świadectwo Romana Dmowskiego zawarte w jego dziele pt. „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce".

Inaczej ułożyły się natomiast stosunki w Poznańskiem. Żydzi poznańscy za Niemców się uważali czy też uważać się chcieli. Chcąc wytłomaczyć sobie ten fakt musimy wziąć pod uwagę, że w okresie upadku Polski życie kulturalne Żydów polskich znajdowało się już w zupełnym zastoju a masy żydowskie tonęły w ciemności. W tym samym czasie jednak w Niemczech promienie oświecenia padły i na życie żydowskie. Potężna postać niemieckiego Żyda Mendelsohna zwraca na Niemcy oczy Żydów całego świata. Tam w Niemczech obudziło się znowu człowieczeństwo w Żydach i rozpoczął renesans narodowy żydowski. U kolebki jego zaś stał poeta niemiecki przyjaciel Mendelsohna wielki Lessing. Cóż więc dziwnego, że Żydzi poznańscy, znalazłszy się w granicach państwa pruskiego ulegać poczęli wpływom kultury niemieckiej. A jeżeli stawali się lojalnymi, zbyt może lojalnymi poddanymi Prus, to dawali tylko wyraz tej prawdzie, że kto nie chce lub nie może być sobą chce się asymilować, ten asymiluje się zawsze do silniejszego. Bo takiem już jest prawo asymilacyi. A na końcu wywodów o niewdzięczności i zdradzie żydowskiej oraz o Żydów nadmiernem rozplenieniu, nawiedza prof. Ptaśnika wizya przyszłości Polski. Nie mogąc znaleźć własnych słów na wyrażenie tej wizyi ubiera ją prof. Ptaśnik w słowa w jakich Niemcewicz opisywał wygląd miasta Brodów przed stu przeszło laty: „Całe miasto jest drewniane, całe nie brukowane, całe brudne... pod nogami błoto, po bokach obryzgane błotem ściany, niebios nawet sklepienie czarną i dżdżystą powleczone oponą; gęste i ciężkie powietrze, przez odrażające wyziewy cebuli i czosnku. Mniemałem się być w samym przysionku obrzydliwego piekła! Na widok ten ciężkim obarczony smutkiem, takie, pomyślałem sobie będą wszystkie miasta nasze, taką będzie Warszawa, co mówię taką z wiekami będzie cała Polska nasza".

W okresie największego upadku Polski i największego upadku Żydów, takiem widział miasto Brody Julian Niemcewicz. I wierzymy jego opisowi.

W XX. wieku, w okresie powstania nowej Polski i w okresie renesansu żydowskiego taką wizyę przyszłości tej Polski ma polski historyk! Haniebną jest ta wizya! Haniebną ze stanowiska człowieka i haniebną ze stanowiska Polaka! Więc na nic siły kulturalne rozbudzone w nowej Polsce. Więc na nic olbrzymie wysiłki odbudowy i przebudowy tej Polski na wszystkich polach jej życia. Więc na nic wysiłki najszlachetniejszych pomiędzy Polakami i Żydami, więc na nic cały postęp cywilizacyjny i kulturalny ludzkości.

My nie wierzymy tej wizyi! Nasza wizya przyszłości jest jasną i słoneczną. Jasną i słoneczną była wizya przyszłości Juliana Niemcewicza, jak temu dał wyraz na końcu swej powieści pt. „Lejba i Siora". I inną jest wizya przyszłości, która przyświecała najlepszym synom Polski, że o Stanisławie Szczepanowskim tylko wspomnę. Wierzył on w przemianę Żydów i ich przyszłość z tych samych powodów, które go skłaniały do wiary w przyszłość narodu polskiego...

Lecz zapytać musimy jaki jest cel, który przyświeca takiej pracy historycznej i jakie z takiej pracy czytelnik ma wyciągnąć logiczne konsekwencye?

Nie widzimy w tej pracy innego celu jak tylko ten, aby stworzyć pseudo naukowe podstawy dla szerzenia nienawiści. Konsekwencye zaś z niej dadzą się wysnuć tylko takie jakie dyktuje logika nienawiści.

Od takich celów odwracać się jednak poczyna społeczeństwo polskie. Z coraz większym niepokojem patrzy ono na konsekwencye płynące z szerzenia nienawiści szuka pozytywnych wskazań i szlachetnych natchnień. Tych nie przynosi jednak jeszcze publicystyka codzienna.

Dr. Ludwik Oberlaender.

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

51 (Przekład Ludwika Frenka)

Żydzi opowiadali sobie, że ojciec i dziadek Kronenberga, jak również inni przodkowie rabini stale niepokoją go we śnie. Mówiono, że w jego pałacu w osobnym pokoju znajduje się szafa z księgami żydowskiemi, które pozostały po jego ojcu.

I rzeczywiście ta biblioteka znajdowała się w domu Kronenberga aż do roku 1850, kiedy to, w pięć lat po przyjęciu chrztu, ofiarował ją synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej.

Prawdopodobnie na zmianę stosunku Kronenberga do Żydów wpłynął stosunek polskiej arystokracyi do niego, a także prześladowania, jakie Żydzi wówczas znosili.

Kronenberg dobrze zdawał sobie sprawę, jak wiele zdziałał dla dobra kraju, dla ludności i nawet dla arystokracyi. Ze wszystkich stron obsypywano go pochlebstwami. Największa arystokracya starała się o nawiązanie z nim stosunków — ale tylko stosunków handlowych, nie towarzyskich. Nie pozyskał sobie sympatyi, arystokracya zimno i obojętnie przyjmowała go w kołach towarzyskich. Był już chrześcijaninem, nawet szlachcicem herbowym, miał wspaniały pałac, lecz pomimo to w salonach jego bywali tylko bogaci przechrzci, lub ich potomkowie i kilku inteligentów, potrzebujących jego pomocy. Gdy na balu u niego zjawiało się czasem kilku arystokratów, to wiał od nich taki chłód, taka wielkopańska pycha, że sam gospodarz pragnął, aby już więcej nie przychodzili.

Choć zajmował wysokie stanowisko społeczne, arystokracya polska nie przestawała uważać go za Żyda, za brata tych, prześladowanych ludzi, mieszkających w ciasnocie i brudzie.

To, że uważano go powszechnie za Żyda, choć ochrzcił się i stronił od swych byłych współwyznawców, mógł on wyczytać nawet na twarzach tych, którzy obsypywali go pochlebstwami. Potem zaś przekonywał się o tem z gazet.

VI.

Wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone przez Kronenberga krajowi, nie uchroniły go jednak od powszechnej nienawiści, jaką kraj żywił wówczas względem Żydów i przechrztów. Przeciwnie, nawet największe jego czyny, które miały dla kraju bardzo doniosłe znaczenie, były przedstawiane powszechnie, jako wielkie nieszczęścia dla narodu i jego ducha.

W prasie i literaturze polskiej występowali przeciw Żydom, a szczególnie przeciw asymilatorom i przechrztom najpoczytniejsi pisarze, którzy mieli wielki wpływ na społeczeństwo.

„Nie spolszczymy Żydów — pisali oni! — lecz sami zżydziejemy, nie wzmocnimy naszych sił, lecz je osłabimy, nie zaprzęgniemy Żydów do służby naszym ideałom narodowym, lecz sami pójdziemy w służbę ich ideałów, staniemy się pachołkami żydowskimi".

O budowie fabryk i kolei pisał jeden z najwybitniejszych w owej epoce pisarzy polskich, Kraszewski, co następuje:

„Wśród kolei, fabryk, nagromadzonych bogactw, ludność zbestwiona i wynędzniała, ogłupiona, bez kawałka chleba często, lub w dostatku, a bez czucia i myśli, wystawia najstraszniejszy kontrast bogactwa materyalnego i nędzy moralnej, odrętwiałości i zestarzenia straszliwego... Zyszcze kraj na gospodarstwie i przemyśle, ale my dla tej odrobiny zarobku wyrzeczem się siebie i za lat sto nikt nas od Żydów, od Niemców i od rzeszy handlarskiej kosmopolitów nie pozna".

Inni pisarze dowodzili, że przechrzci są „straszliwą trucizną" dla narodu polskiego. Ze słów ich można było się domyślić, że mają oni na myśli Kronenberga.

Naprzykład jeden z nich pisze:

„My stare naszych ojców łatamy suknie, oni toną w jedwabiach i błyszczą złotem, my chodzim piechotą, oni w karetach się rozwalają; my żebracy i dzienni robotnicy, oni panowie i biesiadnicy, uczt sardanapalowych. Nie przestają oni teraz na naszych pieniądzach — biorą nam siostry, córki, kochanki — a my, głupcy, synów naszych w Żydów zamieniamy".

Kronenberg wspierał wówczas znacznemi sumami jedyne w owych czasach poważne pismo „Biblioteka warszawska", jednak nawet to pismo nie zamieściło ani jednego artykułu w obronie swego dobroczyńcy przeciw tym, którzy tak ostro nań napadają.

Położenie Żydów w Polsce było wówczas okropne. Wszystko im było zabronione i dlatego zubożeli straszliwie. Gdy Kronenberg stał się potentatem, chciał im pomóc, chciał użyć ich ciężkiej doli. Przypuszczał on, że Żydzi, gdy nie będą tak biedni i prześladowani, ucywilizują się, zmienią swój ubiór i tryb życia. Wówczas można będzie nie wstydzić się pochodzenia żydowskiego. Rząd jednak w żaden sposób nie chciał uczynić dla Żydów żadnych ustępstw i gdy Kronenberg chciał pomóc Żydom, dać masom żydowskim zajęcie, z którego mogłyby się wyżywić — okazało się, że nie może tego dokonać wskutek surowych rozporządzeń. Chciał osiedlić wielu Żydów w swoich dobrach, lecz rząd na to nie zezwolił. Chciał powierzyć Żydom hurtowną sprzedaż towarów, wyrabianych w jego fabrykach, lecz doszedł do wniosku, że póki Żydom nie wolno mieszkać w wielu miastach, lub też w innych miastach na wielu ulicach, nie będzie można w ten sposób pomóc masom żydowskim, gdyż niepodobna otworzyć wielu hurtowych sklepów w jednem miasteczku lub na jednej ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co Koło Żydowskie proponowało rządowi?

A jednak rząd zbywa postulaty te dotąd milczeniem!

Wobec ostatniego komunikatu rządowego w sprawie żydowskiej oświadczył zastępca prezesa „Koła Żydowskiego" sen. Koerner, — jak już wczoraj donieśliśmy pokrótce — co następuje:

Byłem zdumiony, czytając, że Rząd „musi oczekiwać na inicyatywę Koła w formie wniosków". Pomijając programowe przemówienia posłów i senatorów żydowskich w Sejmie i Senacie, które zawierały cały szereg wniosków, odnośnie do podstawowych żądań naszych, wskażę tylko na trzy zasadnicze wnioski nasze, które są dostatecznym materyałem do rozpoczęcia realizowania programu w sprawie mniejszości żydowskiej.

1) Wnioski o uchyleniu ograniczeń, stosowanych względem ludności żydowskiej na zasadzie ustaw i rozporządzeń, wydanych przez b. zaborców. Dzieje tych wniosków to cała epopea, znana zresztą z wielokrotnego ogłaszania ich i poruszenia w prasie, a tembardziej znana Rządowi, że w zależności od konjunktury politycznej, bądź obiecywał ich rychłe załatwienie, bądź też wycofywał je, by nadal obiecywać ich wniesienie.

2) Wniosek o organizacyi publicznego szkolnictwa dla mniejszości narodowych i wyznaniowych, wniesiony w roku ubiegłym.

3) Wniosek w sprawie statutu Społeczności Żydowskiej w Polsce, wniesiony w czerwcu br.

Jeżeli Rząd uważa, że te wnioski nie wystarczają za „podstawę do rzeczowego załatwienia" sprawy mniejszości żydowskiej to nie wątpię, że Koło gotowe będzie wystąpić z dalszymi wnioskami, by Rząd nie mógł nadal uskarżać się, że „musi oczekiwać na inicyatywę ze strony Koła Żydowskiego".

„Koło Żydowskie zawsze było gotowe do rokowań z każdym Rządem, który chciałby szczerze i rzeczywiście przystąpić do rozwiązania zagadnień związanych z uregulowaniem sprawy żydowskiej. Daliśmy temu wyraz zaraz po objęciu przez p. Grabskiego steru Rządu, zainicyowawszy konferencyę naszych przedstawicieli z p. Premierem. Niestety po pierwszej konferencyi, na której zapowiedziano dalsze rozmowy. Rząd przerwał pertraktacye co dało nam prawo przypuszczać, że i obecny Rząd niema odwagi zrealizować postulatów żydowskich, opartych na Konstytucyi i traktacie o mniejszościach.

Oczywiście, że Koło Żydowskie jako rzecznik interesów ludności żydowskiej w Polsce, jak przedtem tak i obecnie gotowe jest rozpocząć rokowania z Rządem, o ile Rząd bez niecelowych dywersyi pragnie szczerze, udowodniając to czynami, rozpocząć kroki do zadośćuczynienia słusznym żądaniom żydowskiej reprezentacyi parlamentarnej".

O incydencie „grynbaumowskim" w komunikacie rządowym wyraził sen. Koerner zdziwienie, że wybitny przedstawiciel Rządu, który opiera swoją odpowiedź na stosunkach panujących w Kole Żydowskim, winien byłby te stosunki znać i nie przytaczać argumentów niezgodnych z rzeczywistością. Nie odpowiadają bowiem rzeczywistości słowa przedstawiciela Rządu, jakoby co do istoty programu rozwiązania sprawy żydowskiej istniały rozdźwięki w łonie Koła Żydowskiego. Mogły być i istotnie były różnice zdań co do formy wystąpień poszczególnych przedstawicieli Koła w tej sprawie — nie było jednak i nie mogło być różnicy zdań co do zasadniczego żądania żydowskiej reprezentacyi parlamentarnej w Polsce: ścisłego przestrzegania Konstytucyi i zawartych traktatów i usunięcia wszelkich ograniczeń jawnych, czy ukrytych względem obywateli—Żydów. W szczególności co do przytoczonych przez przedstawiciela Rządu spraw związanych z wyborami do gmin żydowskich i uregulowania kwestyi obywatelstwa, to sposób rozwiązania obu tych spraw nie wywołał najmniejszej różnicy zdań w łonie Koła Żydowskiego. Zasłanianie się Rządu sposobem traktowania sprawy mniejszości żydowskiej przez posła Grynbauma jest manewrem, obliczonym na podsycanie rozdźwięku w Kole, rozdźwięku, który ujawnił się u schyłku ostatniej sesyi parlamentarnej i który został rychło zlikwidowany, albowiem podłożem rozdźwięku była nie istota poglądów Koła na sprawy, stojące na porządku dziennym a raczej różnica zdań natury osobistej, różnica, którą Rząd chce obecnie wyzyskać, udając obrażonego. Nie sądzę, by zastosowana przez przedstawiciela Rządu dywersya pod adresem posła Grynbauma należała do szczęśliwych i skutecznych. Pozwolę sobie wyrazić zdanie, że odwrotnie dywersya ta raczej wzmocni w Kole stanowisko posła Grynbauma, wysoko ceniąc szczę cenionego za jego odważne, szczere i co najważniejsza, nacechowane prawdziwą troską o pomyślny rozwój stosunków w Państwie Polskiem, stanowisko.

W podobnym duchu wypowiada się pos. Hartglas w swym artykule p. t. „Uniemożliwić Grynbauma".

„Rząd się skarży — pisze pos. Hartglas. — Rząd ma jak najlepsze zamiary, ale mu Grynbaum przeszkadza. Że Rząd ma zamiary i to jaknajlepsze — o tem nikt z nas nigdy nie wątpił. Wątpiliśmy zawsze tylko co do jednego zamiaru: oto, czy Rząd ma zamiar swoje zamiary w czyn wcielić, — bo tyle razy mógł był to zrobić, a nigdy nie zrobił. A o zamiarach brukowaniu i piekle rozmaicie mądrość ludowa mówi. Widzieliśmy już zamiar Rządu uchylenia ograniczeń żydowskich, ale gdy tylko zamiar ten stawał się blizkim realizacyi, wnet Rząd projekt swój wycofywał — aż wreszcie Sąd Najwyższy musiał Rząd wyręczyć, — zaś teraz wre usilna praca w sferach rządowych, jakby wpływ tego wyroku podyktowanego poczuciem prawa i zrozumieniem potrzeb Państwa, osłabić. Widzieliśmy już, jak biały kruk w Rządzie, wiceminister, który na seryo potraktował konstytucyę i traktaty i począł je stosować poważnie względem Żydów, poczuł się odrazu tak osamotnionym, że musiał ustąpić i już się rozpoczyna paczenie, „endekizowanie" w drodze interpretacyi jego interpretacyi wykoślawienie tego, co on zarządził.

Rząd czeka na wnioski i inicyatywę ze strony Koła Żydowskiego. Czyżby Rząd nie wiedział, że w Sejmie pokutują wnioski żydowskie o organizacyi społeczności żydowskiej i o szkolnictwie mniejszości? A pocóż Rząd czeka dalej z rozwiązaniem „Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary" oraz **P. S. S.** w Poznaniu, mimo, że mu złożono autentyczne dowody w oryginałach i odbitkach fotograficznych, iż w programie tych organizacyi leży dokonywanie przestępstw organizowanie napadów na Żydów i kaleczenie ich? Czyżby i tu Grynbaum przeszkodził?

No, ale to wszystko — przeszłość. Rząd robił źle, Rząd się bije w piersi, Teraz ma zamiary, ale, Grynbaum przeszkadza. Niby, dlaczego przeszkadza bronić Żydów przed napadami, a dlaczego nie mógł przeszkodzić w wynagrodzeniu gen. Bułak-Bałachowicza koncesyami białowieskiemi — tego zrozumieć nie można. Lecz przypuśćmy: Rząd ma zamiary. Otóż to w tem sęk, że my słyszymy zawsze tylko o zamiarach, i zawsze jakieś licho tym zamiarom na drodze wpoprzek staje: raz — Grynbaum, innym razem znów — nieusunięcie ograniczeń kościoła katolickiego w bezwyznaniowej Polsce, a najczęściej — „Dwugroszówka". No, i przestajemy wierzyć w szczerość zamiarów.

Ostatnia, ta nowa inwencya sfer rządowych usprawiedliwia nierealizowanie Konstytucyi i Traktatów w stosunku do ludności żydowskiej obiękcyą grynbaumowską i usiłowanie pokłócenia Żydów pomiędzy sobą, polega najwidoczniej na nieścisłych informacyach Rządu. Rząd słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Coś mu się obiło o uszy o opozycyi Grynbauma w łonie Organizacyi Syonistycznej w przedmiocie Jewish Agency, — ale nie poinformowano go, że ten wewnętrzny spór słabnie i jest na wygaśnięciu. Słyszał on o różnicach wewnątrz Koła w poglądach na taktykę i na stosunek do spraw innych mniejszości narodowych, — ale nie poinformowano go o jednem; że na punkcie odrazy do uczynienia z siebie narzędzia wynaradawiającego dla ludności kresowej, „obrusitielej" kresów, całe Koło jest zgodne".

— **ŻYD. TOW. GIMN. W KRAKOWIE.** Posiedzenie Wydziału odbędzie się dziś w sobotę 6. 9 1924 o godz. 4-ej popołudniu w lokalu N. Dziennika.

Z teatru im. J. Słowackiego.

P. Buczyńska jako „Młynarka"

Kreacye p. Wysockiej mają wyrazistą linię, monumentalną fizyognomię. Wieje z nich ku nam patos wielkości, odczuwamy strach i zgrozę jako jedyne uczucia, towarzyszące bezpośredniemu przeżywaniu tragicznych zmagań się jednostki ze swem przeznaczeniem. Nigdy prawie nie wyrasta na niwie, zaoranej głęboko ostrym pługiem wyolbrzymionych namiętności delikatna roślina litości i współczucia nad dolą i niedolą ludzkiego serca, przez los tak boleśnie skrzywdzonego.

Trzeba więc niemało odwagi, by przeciwstawić swoje ujęcie jakiejś roli przyglądającemu nas patosowi wielkiej tragiczki. Odwagę tę miała p. Buczyńska i dobrze zrobiła. Zachowała swoją niezależność, nie ugięła się przed autorytetem, dając tem samem dowód wielkiej żywotności i bujności swego talentu. Tak mało mieliśmy zeszłego sezonu sposobności śledzenia za możliwościami rozwoju tej utalentowanej artystki, tak, że trudno na podstawie tej jednej kreacyi już teraz oświadczyć, że p. Buczyńska, może wespół z p. Wysocką dźwigać na swych barkach wielki repertuar tragiczny. Dotychczas podziwialiśmy jej Puka i niektóre kreacye typu charakterystycznego. Ale postać młynarki, ujęta indywidualnie daje nam podstawę do — narazie tylko — przypuszczeń, że granica możliwości artystycznych, tkwiących w bujnym talencie p. Buczyńskiej nie została wyczerpaną. Powiadam narazie, a cieszyłbym się niezmiernie, gdyby te moje ostrożne przypuszczenia nabrały w tym sezonie więcej śmiałości i pewności siebie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że „Młynarka" p. Buczyńskiej powinna zachęcić p. dyr. Trzcińskiego do kontynuowania dalszych eksperymentów, by p. Buczyńskiej dać możność wyżycia się także i w tej dziedzinie.

Bo „Młynarka" p. Buczyńskiej prócz młodości ma jeszcze i tę cechę, że jest nam bliższą, jest więcej ludzką. Oglądamy na scenie biedną, kobietę, opętaną przez wir namiętności chwytającą się każdej sposobności, by być blisko swego ukochanego, by mieć go zawsze przy sobie. Nie jest to demoniczna Maryś biorąca wszystko na siebie, tylko nieszczęśliwa istota, która z otwartemi oczyma idzie w przepaść, którą urzekła wielka, fatalna siła. Wikła się więc w sieciach zdradliwego losu, a z nikąd nie ma dla niej ratunku, z nikąd pomocy. Nie odczuwamy zgrozy i przestrachu, tylko litujemy się nad biedną nieszczęsną niewiastą, która doprowadzona została do krawędzi zbrodni. A różnica w ujęciu występuje najdobitniej w scenie obłędu. Obłędna Maryś w ujęciu p. Wysockiej przeraża eksplozywną siłą wybuchu podczas gdy p. Buczyńska daje nam znowu cichą skargę kobiecego serca, które przez los ukarane zostało, dlatego, że tak mocno ukochało. Możnaby wrażenie zamknąć słowami Wyspiańskiego „Iżeś kochał, miej to karę".

O wykonawcach innych ról można tylko krótko powiedzieć, że Maciuś p. Zawistowskiego jest więcej prawdopodobny i ujmujący, podczas gdy p. Lubieńska dała nam kobiecego Maciusia, a p. Szymborski rywalizuje z p. Miarczyńskim w trafnem ujęciu tej Szekspirowskiej postaci, nie wnosząc zresztą żadnych indywidualnych pierwiastków do tej roli.

M. K.

Z operetki.

„Dziewczę z Holandyi" Kalmana (dyr. Miszczak)

Dawny zespół operetkowy „Nowości" powrócił jak syn manotrawny na łono macierzy i został przyjęty otwartemi ramiony. W wędrówce swej po świecie nie bardzo się zlobuzował, stracił tylko po drodze znakomitego śmieszka, Wolińskiego, za co jednak zyskał w p. Kramerównej wybitną siłę pełną rasowego temperamentu, obdarzoną silnym i dobrym sopranem, godnym nawet poważniejszego zadania, obracającą się na scenie z zupełną swobodą i sympatyczną rutyną bez fochów sentymentalnych fachowej amantki. Pp. Czerneków na i Pilarski para niezrównana w różowym humorze jest nadal sprężyną musującej werwy i szybkiego tempa, pobudzając resztę wykonawców do miłego współzawodnictwa i całkowitego oddania się odtwarzanym rolom. P. Cybulski reprezentant działu komicznego ma zewnętrzne dane do bawienia publiczności i dobrze dostosowuje się do całości, z której na wyszczególnienie zasługuje jeszcze p. Wesołowski. Drobne wykolejenia orkiestry należy położyć na karb gorączki pierwszego przedstawienia. W każdym razie można z przyjemnością skonstatować wcale wysoki i solidny („gut bürgerlich") poziom nastroju panującego w tym zespole w odróżnieniu od bardzo dwuznacznego, odrażającego wystąpienia operetki warszawskiej, którego próbę mieliśmy na wakacyach w Bagateli. Należy się też spodziewać, że publiczność ochoczo będzie spędzać wieczory na rzeczywiście wesołej zabawie w gustownie odnowionej sali teatralnej przy ul. Rajskiej.

Dr H. A.

Profesor Weizman przybywa do Rumunii.

Bukareszt. (ŻAT) Jak się dowiadujemy przybędzie na zjazd syonistów rumuńskich, który odbędzie się w Galaczu od 3—4 listop. br. prof. Weizman albo Nachum Sokołow. Goście zabawią w Rumunii 3 do 4 tygodni, przyczem uczestniczyć będą w akcyi na Keren Hajessod.

—o§o—

Dalsze nominacye profesorów Uniwersytetu jerozolimskiego.

Berlin. (ŻAT) Znani uczeni dr Michał Gutman, profesor seminaryum teologicznego w Wrocławiu, oraz dr Aptowitzer, prof. seminaryum teologicznego w Wiedniu otrzymali zaproszenie do wygłoszenia wykładów w powstającym instytucie wiedzy żydowskiej w Jerozolimie. ŻAT dowiaduje się, że prof. Gutman przyjął nominacyę, natomiast wątpliwem jest, czy nominacyę tę przyjmie dr Aptowitzer.

Herbert Samuel do syonistów szwajcarskich.

Zurych. (ŻAT.) Na telegram powitalny wysłany przez szwajcarską organizacyę syonistyczną do Herberta Samuela bawiącego w Szwajcaryi odpowiedział Wysoki komisarz listem, w którym pisze do przewodniczącego organizacyi: Dziękuję Panu za przyjazne pozdrowienie, które mi Pan nadesłał w imieniu szwajcarskiej organizacyi syonistycznej. Pobyt w tym pięknym kraju, którego jesteście obywatelami, dodał mi nowych sił. Za kilka dni wracam do Palestyny pełen nowej energii do pracy, której się poświęciłem. Życzę wam powodzenia w waszej dalszej działalności. Herbert Samuel.

Abdullah ostrzega Arabów

Jerozolima. (ŻAT.) Wróciwszy z podróży do Jerozolimy odbył emir Abdullah w swej stolicy w Amman wielką paradę. Wygłosił on do zgromadzonego tłumu i wojska przemówienie, w którem wyraził nadzieję, że Arabowie staną się wyłącznymi panami w swoich krajach. Arabowie jednak nie są w stanie przeciwstawić się roli zagranicznych państw. Biorąc to pod uwagę — zakończył swe przemówienie emir — ostrzegam was przed rozmaitymi intrygantami antyangielskimi i antyfrancuskimi, którzy szukają azylu wśród was.

Walka z szkołami Aliance w Palestynie.

Jerozolima. (ŻAT.) Dnia 28 sierpnia odbył się przed sądem w Tel Awiw proces przeciwko 8 uczniom i uczenicom szkoły „Alliance Israelite" oskarżonych o udział w demonstracyi przeciwko tej szkole. W toku procesu okazało się, że oskarżeni byli członkami „Ligi obrony języka hebrajskiego", która prowadzi walkę przeciw szkołom Alliance jako placówkom asymilacyi. Sąd uwolnił 6 oskarżonych, a dwóch skazał na karę pieniężną.

Aguda nabywa ziemię w Palestynie.

Jerozolima (ŻAT) Palestyńska ajencya telegraficzna dowiaduje się, że Aguda zakupiła większy obszar ziemi, a mianowicie 4000 dunamów w Emek Israel.

Działalność Cejrej-Cijon w Rosyi

Ryga. (ŻAT) Organizacya „Ceire Cjon" w Rosyi rozpoczęła ożywioną działalność na obszarach całej Rosyi i Ukrainy. W kilkudziesięciu miejscowościach rozrzucono olbrzymią ilość proklamacyi, w których mowa jest o zadaniach żydowskich mas robotniczych wobec pracującej Palestyny. Ponadto wzywa organizacya w tych ulotnikach robotników żydowskich do walki z systemem terorystycznym rosyjskiej partyi komunistycznej i Jewsekcyi. G. P. U. rozpoczęła już śledztwo w sprawie działalności Cejrej Cijonu.

List z Drohobycza.

Drohobycz, 2 września.

Rada tutejszej gminy wyznaniowej rozwija żywą działalność. Wybrane komisye dla spraw charytatywnych, dla uruchomienia szpitala, szkolna i cmentarna odbyły już posiedzenia i w najbliższym czasie przystąpią do praktycznej pracy, a skład tych komisyi do których wybrano oprócz członków Rady, osobistości z poza zarządu, jak pp. dyr Metrisa, nadinż. Bauera, dyr Kuhmerkera, J. Friedmana, dra Lissa, dra Liebermanna i td. daje rękojmię, że praca zostanie uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalono nie wydzierżawiać w przyszłości gruntów kahalnych, tylko zatrzymać je we własnym zarządzie i w tym celu wybrano komisyę gospodarczą. Płody przydzieli się tutejszemu „Żyd. Domowi Sierót" oraz innym instytucyom humanitarnym. Wyniki dotychczasowej pracy niektórych ludzi z wybranej komisyi gospodarczej na tutejszej farmie pozwalają się spodziewać, że z uzyskanych płodów można będzie prawie w całości utrzymać „Żyd. Dom Sierót", o czem zresztą zapewniał p. Samuel Rothenberg, zarządca „Domu Sierót".

Zawiedliśmy się w nadziei, że magistrat pomyślnie załatwi sprawę cmentarza, owszem wykazał najdobitniej złą wolę. Nie tylko, że nie przydzielił gruntu gminnego pod cmentarz, co jest jego obowiązkiem ustawowym, ale nawet nie zgodził się na oddanie części gruntu, wydzierżawionej u Zarządu gminy wyznaniowej na targowicę, części, której wcale nie używa, tylko służy za pastwisko. Spodziewaliśmy się, że Zarząd miasta przecież przyjmie koncepcyę Zwierzchności gminy wyznaniowej.

Rada gminy wyznaniowej uchwaliła subwencyę w kwocie 500 zł dla żydowskiego Domu akademickiego w Krakowie.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Betar". Po zagajeniu zgromadzenia przez wiceprzewodniczącego Towarzystwa p. Sellera złożył sekretarz Kenner dokładne sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału, a skarbnik Tanne złożył sprawozdanie kasowe. Po krótkiej, nader ożywionej dyskusyi, udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, poczem wybrano nowy z p. dr Sellerem na czele. Do Wydziału weszli nowi ludzie i są najlepsze widoki rozwoju. Na jedno tylko chciałbym zwrócić uwagę, o czem też wspominał niedawno u nas na bankiecie podczas pobytu klubu „Hakoah" z Wiednia, referent sekcyi sportowej p. Baar, (do czego zresztą reprezentant „Betaru" wówczas się zobowiązał), że „Betar" powinien rozwijać intenzywną działalność nie tylko na polu sportowem, ale w każdej dziedzinie życia narodowego, czego „Betar" dotychczas zaniedbuje.

Komisya biblioteczna przy „Domu Żyd." ostatnio została zreorganizowaną; zakupiono wiele nowych dzieł z zakresu literatury pięknej i judaistycznej.

Na przyszły tydzień przyjeżdża do nas WIKT.; chcielibyśmy w tem miejscu podnieść, że z kuriuazyi powinien był poprzednio porozumieć się z miejscowym zespołem teatralnym p. Harda.

W niedzielę 7 września odbędzie się mecz „Betaru" z „Hasmoneą" lwowską na dochód „Żyd. Tow. Rygorozantów" we Lwowie. Mecz ten budzi wielką senzacyę.

Marszałkiem powiatowym został ostatnio zamianowany p. Rajmund Jarosz. Pogłoski, jakoby miały nastąpić zmiany w Zarządzie miejskim, dotychczas się nie sprawdzają.

O los bezdomnych emigrantów żyd. w portach europejskich.

Nowy Jork. (ŻAT) Odbyła się tu konferencya przedstawicieli wszystkich organizacyi narodowo-żydowskich. Wysłuchano sprawozdań o smutnem położeniu emigrantów żydowskich, zatrzymanych w rozmaitych portach europejskich. Przewodniczącym konferencyi był Louis Marshall, w dyskusyi zaś uczestniczyli Dr Stefan Wise, L. Bernstein, Józef Sliosberg, Adolf Stern, dr Rosenberg i wielu innych. P. Władek przedłożył prawozdanie z pobytu i działalności delegacyi Hiasu w Europie. Sprawozdawca wskazywał na konieczność znalezienia jakiegoś azylu dla 10,000 emigrantów, którzy od lat już znajdują się w drodze, a obecnie przebywają w rozmaitych krajach na podstawie zezwoleń na tymczasowy pobyt. Józef Barandes mówił o możliwościach przeprowadzenia ograniczonej ilości emigrantów do Kanady dokąd w najbliższych miesiącach wpuści się kilka tysięcy ludzi. W bardzo ponurych barwach przedstawiła położenie emigrantów w Havannie i na Kubie p. Rozowska. Hias i „Organizacya Kobiet żyd." starają się o udzielenie pomocy, ale to nie wystarcza. Z specyalnem zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania Roberta Habermana i dra Kinga o możliwości umieszczenia części emigrantów w Meksyku. Badanie warunków osiedlenia się emigrantów w Meksyku powierzono komisyi, która złoży sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu. P. Louis Marshall ma ustanowić komitet administracyjny, złożony z 24 członków, którego zadaniem będzie kierować sprawami uchodźców i który zajmie się też badaniem problemu emigracyjnego. Komitet ten ma również specyalną uwagę poświęcić możliwościom osiedlenia się emigrantów w Palestynie.

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ** odbędzie się w niedzielę dnia 7 września 1924 o godzinie 4 popoł. w sali obrad Rady. Na porządku dziennym:

1) Wniosek sekcyi skarbowej o podwyższenie płac urzędników, funkcyonaryuszów i emerytów Gminy izraelickiej.

2) Wniosek sekcyi skarbowej o podwyższenie opłat rzezalniczych od bydła i drobiu.

3) Wniosek sekcyi skarbowej i komisyi cmentarnej o rozpisanie rozprawy ofertowej na budowę domu administracyjnego i mieszkalnego dla służby cmentarnej na nowym cmentarzu i wyznaczenie na ten cel kredytu w kwocie 50.000 zł.

4) Wniosek sekcyi skarbowej na oznaczenie wysokości podatku wyznaniowego na rok 1925.

5) Wniosek sekcyi skarbowej o uchwalenie sub wencyi na odnowienie na starym cmentarzu nagrobków rabinów.

6) Wniosek sekcyi skarbowej o udzielenie subwencyi na reprodukcyę obrazu „Świątynia Jerozolimska".

7) Wniosek sekcyi religijnej i skarbowej o zamianowanie rzezaka gminnego.

8) Wniosek sekcyi szpitalnej o rozpisanie konkursu na 4 posady zastępców prymaryuszy, a mianowicie na oddziele chorób wewnętrznych, chirurgicznych, ginekologicznych i dzieci.

9) Wniosek sekcyi szpitalnej o rozpisanie konkursu na 3 posady sekundaryuszy przy szpitalu izraelickim.

10) Regulamin szpitalny.

11) Wniosek sekcyi skarbowej o rozpisanie licytacyi ofertowej na wydzierżawienie łaźni przy ul. Paulińskiej.

12) Wniosek sekcyi skarbowej o rozpisanie licytacyi ofertowej na wydzierżawienie prawa poboru pierza w rzeźni drobiu na r. 1925.

13) Zatwierdzenie wyboru prowizorów Starej synagogi.

Przy drzwiach zamkniętych:

14) Sprawy osobiste.

— **WĘGIEL I DRZEWO.** Składy miejskie na warszawskiem rozporządzają dużemi ilościami węgla i drzewa opałowego. Zapas węgla wynosi około 20 wagonów i taka sama jest ilość drzewa. Cena węgla wynosi 2.75 zł za 100 kg, a drzewa 3.10 zł do 3.70 zależnie od jakości i rodzaju. Magistrat zażądał od gwarectwa Jaworznickiego kontyngentu 30 wagonów węgla na bieżący miesiąc.

— **SPÓŁKA MLECZARSKA.** W najbliższym czasie ma powstać w Krakowie wielka spółka mleczarska, która zaopatrywana będzie w mleko przez okoliczne dwory. Spółka będzie sprzedawać we własnych sklepach mleko po uprzedniem zbadaniu jego jakości. Spółka rozporządza kapitałem w wysokości około 400,000 zł.

— **OSTROŻNIE Z MIĘSEM!** W ostatnim czasie wzmógł się szmugiel mięsa przywożonego nielegalnie z okolicznych powiatów. W wielu wypadkach mięso to pochodzi z okolic dotkniętych zarazą bydlęcą. Zwłaszcza w powiecie miechowskim, z którego przemyca się bydło do Krakowa, grasuje zaraza płucna. Miejski urząd weterynaryjny jest bezsilny wobec tych faktów, gdyż nie rozporządza organami kontrolnymi na rogatkach jak również gmina nie posiada stacyi dla badania mięsa.

— **O WYWÓZ MIĘSA KONSKIEGO.** Do państwowego urzędu przywozu i wywozu zwróciła się spółka handlarzy końskich z prośbą o pozwolenie na wywóz 30 wagonów mięsa z koni rzeźnych z Krakowa do Wiednia. Ilość ta odpowiada mniejwięcej 4,000 koni.

— **TARG WCZORAJSZY** był dostatecznie obwieziony. Na Kleparzu mąka żytnia wykazała tendencyę zniżkową. Płacono za 100 kg pszenicy 26.50 - 27.50 zł, żyta 20—21 zł za 50 procentową mąkę pszenną 51—52 zł, za 65 procentową żytnią 31—31.50 zł., za 70 procentową żytnią 30—30.50 zł. Na rynku gł. ceny pozostały niezmienione, jedynie jaja wykazały tendencyę zwyżkową; płacono za sztukę 10—12 gr. Na pl. Szczepańskim dowóz jarzyn był obfity, ceny pozostały niezmienione z wyjątkiem ogórków, których cena lekko poszła w górę wobec kończącego się sezonu.

— **MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE** zostało otwarte po feryach wakacyjnych dnia 3 września br. Godziny przyjęcia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 popołudniu. Ambulatoryum prowadzi jak w latach poprzednich dr Ludwik Grabczak.

— **LICHWA MIESZKANIOWA.** W ostatnim czasie wpłynęły do władz policyjnych i sądowych liczne skargi na właścicieli domów, wzgl. lokatorów, podnajmujących mieszkania uczącej się młodzieży za wygórowanym czynszem. Sprawy te będą rozpatrywane przez urząd mieszkaniowy.

— **WPROWADZENIE TURBOGENERATORA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.** Wczoraj przedpołudniem rozpoczęto roboty nad wprowadzeniem do hali maszyn elektrowni miejskiej przy ulicy Wawrzyńca olbrzymiego turbogeneratora. Celem dostawienia olbrzymiej machiny z ulicy do wnętrza musiano zrobić odpowiedni wylom w murze a przed wejściem sporządzono pomost na dębowych belkach i stalowych rurach. Maszynę posuwano przez parę godzin przy pomocy dźwigarów. Ciekawej tej pracy przyglądały się tłumy przechodniów.

— **Z DYREKCYI KASY CHORYCH W KRAKOWIE** donoszą nam: Dla wygody ubezpieczonych członków przedłuża się z dniem 3-go września w aptece kasowej przy ulicy Dunajewskiego l. 5 godziny urzędowe do godziny 7 wieczorem. Obecnie więc apteka czynna jest bez przerwy od godziny 8 rano do godziny 7 wieczorem.

Równocześnie wprowadza się w Centrali ordynacyę lekarską dla chorób wewnętrznych bez przerwy od godziny 8 rano do godziny 5 popołudniu. Członkowie, zgłaszający się o pomoc lekarską między godz. 1 a 5 popoł. winni zgłaszać się wprost do ambulatoryum na II p. z odpowiedniem poświadczeniem od pracodawcy.

— **ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM.** W celu skutecznego zwalczania handlu kobietami i dziećmi ministerstwo spraw wewn. wydało podwładnym organom wykonawczym instrukcye, zawierające ścisłe wskazówki postępowania w tym względzie. Instrukcye te m. in. dotyczą zwracania uwagi przy wydawaniu paszportów zagranicznych oraz przy przekraczaniu granicy państwa na podejrzane o handel osoby. Również w celu jaknajszybszego utworzenia we wszystkich powiatowych miastach oddziałów „Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi" wydane zostały specyalne polecenia.

— **ZAWALENIE SIĘ DOMU NA ZAKRZÓWKU.** Onegdaj na Zakrzówku kolo starej rogatki zawalił się dom miejski, wskutek czego zamieszkałą tam rodzinę robotniczą musiano dełożować.

— **BÓJKA PRZY PRACY.** Wczoraj zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego do fabryki „Asbit" na Zabłociu, gdzie robotnik Leon Wasowski został ciężko pobity przez swego towarzysza pracy. Lekarz stwierdził u Wasowskiego złamanie lewego podramienia oraz poważne obrażenia na głowie. Po opatrzeniu pozostawiono rannego opiece domowej.

— **NIEŻYWY PODRZUTEK.** W bramie domu l. 12 przy ul. Wąskiej znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, niewiadomego pochodzenia.

— **DZIEWCZĘTA ZNIKAJĄ.** W dniu 2 bm. wydaliły się z domów przy ul. Podchorążych 2 i Marka 3 — Helena Małecka i Wanda Kulpa i dotąd nie wróciły.

— **63 ARESZTOWAŃ.** Organa policyjne przytrzymały w dniu wczorajszym 63 osoby za różne przestępstwa.

— **KRADZIEŻ AKCYI.** Z zamkniętej szafy w mieszkaniu Schmausa Salo przy ul. św. Marka 10, skradli nieznani sprawcy 25 akcyi Chodorów, 25 Zieleniewskiego i 3 Jaworzna.

— **ZŁOŚLIWE PSY.** Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj w kilku wypadkach pokąsania przez błąkające się psy. Ofiarą złośliwych psów padły 3 osoby.

— **ZABŁĄKANE KONIE.** Organa policyjne doprowadziły do stajen zakładu czyszczenia miasta 2 zabłąkane konie. Magistrat wzywa właściciela, aby w terminie do dni 8-miu zgłosił się po odbiór tych koni w biurze zakładu czyszczenia miasta, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu zarządzona będzie licytacyjna sprzedaż koni.

—o-o—

— **OTWARCIE FREBLÓWKI I POPOŁUDNIOWYCH KURSÓW HEBRAJSKICH PRZY SZKOLE HEBRAJSKIEJ W KRAKOWIE UL. BRZOZOWA L. 5.** Żydowskie Towarzystwo szkoły ludowej i średniej w Krakowie donosi, że z początkiem września br. otwiera freblówkę hebrajską dla dzieci obojga płci w wieku od 3 do 6 lat. Freblówka będzie prowadzona przedpołudniem. Równocześnie otwiera się przy tejże szkole popołudniowe kursa hebrajskie dla uczniów innych zakładów szkolnych i dla osób dorosłych. Wpisy przyjmuje i udziela informacyi kancelarya szkoły od 10—12 przedpołudniem i od 4—7 wieczór. 1629

—oSo—

— **SPRZEDAŻ BILETÓW WSTĘPU NA ŚWIĘTA NOWEGO ROKU I POJEDNANIA W TUTEJSZEJ SZKOLE HEBRAJSKIEJ UL. BRZOZOWA 5.** Jak nam donoszą, rozpocznie się w najbliższych dniach sprzedaż biletów wstępu na nabożeństwo urządzone w tutejszej szkole z okazyi świąt Nowego Roku i Święta Pojednania. Informacyi udziela się począwszy od niedzieli 7-go bm. w kancelaryi szkolnej. 1628

—oSo—

— **ZAWIADAMIA SIĘ** wszystkich PT. Majstrów krawieckich męskich i damskich w Krakowie, że w sprawie akcyi cennikowej robotników krawieckich o 100% podwyżki, udziela się informacyi codziennie od 7—9 godz. wieczór w Stowarzyszeniu Majstrów krawieckich przy ul. Stolarskiej 13. 1033

Podwyższenie cen chleba i cielęciny

Piekarze i rzeźnicy niezadowoleni z podwyżki wybierają się na skargę do ministerstwa.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej, początkowo pod przewodnictwem wiceprez. miasta dr Wielgusa, a następnie komisarza rządowego dra Wawrauscha. Przedmiotem obrad były cenniki, wniesione przed kilku dniami przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy. Po dłuższej dyskusyi uchwalono cenę chleba podwyższyć z 29 gr na 30 za 1 kg, natomiast ceny pieczywa białego pozostawić niezmienione, również bez zmiany pozostawiono ceny mięsa wołowego z wyjątkiem cielęciny. Podrożała ona odpowiednio do trzech klas do ceny: 1'45 zł (dotąd 1'32), 1'30 (dotąd 1'20) i 1'05 zł, (dotąd również 1'05). Ceny wyrobów masarskich nie uległy zmianie, z wyjątkiem tłuszczów, które podrożały o 10 gr na 1 kg, wreszcie komisya uwzględniając zwyżkę cen nierogacizny na targu ustanowiła cenę 1'70 zł za 1 kg mięsa oraz 1'90 za 1 kg kotletów wieprzowych.

Zarówno piekarze jak i rzeźnicy oświadczyli, że ustanowionych przez komisyę cenników nie przyjmują i odniosą się do ministerstwa spraw wewn. o zniesienie komisyi cennikowej, która ich zdaniem stoi na drodze racyonalnego rozwoju przemysłu piekarskiego i rzeźniczo-masarskiego.

Nowe ceny wejdą w życie po zatwierdzeniu ich przez województwo krakowskie.

Dwukrotna eksmisya szewca na Warszawskiem

Na podstawie wyroku sądowego eksmitowany został onegdaj z mieszkania przy ul. Wójtowskiej l. 218 na Warszawskiem szewc Stanisław Niechciała. Meble jego, składające się z prymitywnego warsztatu szewskiego, 3 stołków i kilku desek wyniesiono na pole, a przed mieszkaniem pozostawiono straż policyjną. Wieczorem zebrał się przed domem eksmitowanego szewca tłum, złożony z kilkudziesięciu osobników i wtargnął do wnętrza, wprowadzając z powrotem bezdomnego rękodzielnika. Z zamieszania skorzystało kilku złodziei, którzy rozkradli skromne urządzenie szewca. Złodziei aresztowano, a policya na drugi dzień, tj. wczoraj, przywróciła spokój, eksmitując ponownie Niechciałę.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— OPERETKA NOWOŚCI PRZY UL. RAJSKIEJ. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Frasquita" z udziałem Czerneckównej, Nowakowskiej, dyr Pilarskiego, Ostrowskiego i Tadzia Pilarskiego. W niedzielę wieczór „Dziewczę z Holandyi". W przygotowaniu „Tam gdzie skowronek śpiewa" Lehara z występem Horbowskiej, warszawskiej primadonny i Wawrzkiewicza, tenora z warszawskiego „Wodewilu".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Zaczarowane koło".
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" wiecz. „Zaczarowane koło".

BAGATELA

Sobota: „Dom otwarty".
Niedziela popoł.: „Przyjaciółka pana ministra", wiecz. „Dom otwarty".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela popoł.: „Frasquita"; wiecz. „Dziewczę z Holandyi".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Romans woltyżerki".
WARSZAWA: „Buffalo Bill".
REUTA: „Córka żebraka" i „Raid samochodowy".
WANDA: „Fontanna miłości".
NOWOŚCI: „Wschód i Zachód".

Z SALI SĄDOWEJ.

PODWÓJNE MORDERSTWO.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczęła się dwudniowa rozprawa o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie J. Smachy. Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Franciszek Kobiela i 38-letni Ludwik Rudy.

Wedle aktu oskarżenia osk. Kobiela, który mieszkał na Woli Duchackiej u swego wuja Rudego, pod wpływem jego nakłaniań, udał się wczas rano dnia 5 marca 1924 do domu Smachny, wywołał go do sieni i podczas rozmowy ugodził go nożem w brzuch. Ofiara żyła jeszcze jakiś czas, po chwili straciła jednak przytomność i wkrótce wyzionęła ducha.

Osk. Kobiela tłumaczy swój czyn stanem opilstwa, Rudy zaś zaprzecza stanowczo, jakoby Kobielę do podobnego czynu nakłaniał.

Dziś dalszy ciąg rozprawy i wyrok.

Z kraju.

BOCHNIA. W poniedziałek przybywa do naszego miasta delegat „Keren Hajessod" p. Finkelstein, który weźmie udział na rzecz akcyi Funduszu Podwalin w naszem mieście.

Przegląd gospodarczy

KIEROWNICTWO REJONOWEGO ZAKŁADU GOSPODARCZEGO KATOWICE W MYSŁOWICACH ogłasza przetarg na otręby, beczki, szmaty i łom blaszany, który odbędzie się w tamtejszym Zakładzie w dniu 30 września br.

Odnośne obwieszczenie przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

CENY HURTOWE TAKŻE ROSNĄ! Skrócony wskaźnik cen hurtowych w ostatnim tygodniu sierpnia wykazał dalszy wzrost i doszedł do 114·3, a więc o 14·3 proc. powyżej poziomu przedwojennego.

Zauważyć należy, eż w drugim tygodniu lipca br. wskaźnik ten wynosił 100·1, w trzecim zaś tygodniu lipca br. nawet 98·5, poczem rozpoczął się wzrost, który w szybkiem tempie trwał do końca sierpnia br.

USTALENIE CEN NA WYROBY TYTONIOWE. Według wyjaśnienia, otrzymanego z dyrekcyi Monopolu Tytoniowego, cenniki na wyroby tytoniowe: 1) rządowych fabryk — ważny od 1 lipca br., 2) fabryk prywatnych ważny od 1 stycznia br. — pozostają nadal bez zmiany. Dyrekcya Monopolu Tytoniowego nie nosi się bynajmniej z zamiarem zmiany istniejących cen. Wszelkie więc pogłoski na tym tle są zupełnie bezpodstawne, a rozsiewane są przez magazynujących i paskujących tytoniem z fabryk prywatnych, którego mają duże zapasy.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 5 września.

Tendencya dla akcyj słabsza.

Po giełdzie robiono: Gazy zachodnie 4'80, Len 0'75, Lokomotywy 0'75—0'74, Gloria 0'30 (płacą).

Waluty: Dolary 5'20.

Dewizy: Paryż 28, Praga 15'58 (czek), Szwajcarya 98'25—98'35, Wiedeń 7'35 i pół (czek).

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye 2 IX.	Transakcye 1 IX.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·57	0·58
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred	0·11—0·12	0·10
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow	—	7·75—8·00
Polskie Tow. handl.	0·55—0·56	0·58—0·59
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·93	0·95
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	13·30—14·00	14·10—14·60
H. Cegielski, Poznań	0·95—0·98	0·96—1·06
Parowozy I-V.	—	0·52—0·55
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·90—1·00	1·10
Zakłady amunic. „Pocisk"	2·50	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	23·00—23·60	24·25—25·00
Sierszańskie Zak.Gór.S.A.	6·25—6·50	7·00—7·20
„Tepege" Tow.dla prz.gór.	4·00—4·05	4·05—4·20
Akc.Tow. naft. „Galicya"	—	—
A.T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·55—0·60	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·45	0·45
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	0·16	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ш. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	0·60
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	1·10—1·15	—
Fabr. cukru w Chodorowie	7·40—7·60	7·55—7·75
Cukrownia Chybie I.	10·20—11·00	10·75—11·75
A. Piasecki	1·45—1·60	1·50—1·55
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·78—0·80	—
Elektr. w Sierszy I-IV	0·26—0·27	0·27—0·28
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapelusz. w [illegible]	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 5 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, Ruble złote 037—038, pożyczka złota 650 milionówka 076 pożyczka dolarowa 285.

Czeki Belgia tranz. 2590, Holandya tranz. 199·50 Londyn tranz. 2317½, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2760 Praga tranz. 1552 Szwajcarya tranz 9775, Wiedeń tranz. 73½, Włochy tranz. 2285.

Warszawa 5 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 058 -059 — 058 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 805—815, Puls 050—050, Wildt 026—026—026 Cukier Warszawa 620 - 625 — 622 Cegielski 060, Czaus 580—550 — 550, Parowozy 053 — 054 Zawiercie 51—44—47 Żegluga 023—024 Polska nafta — Siła i Światło 063—065, Ćmielów 085, Starachowice 402—417 Pocisk 250, Zieleniewski 1410 — 14¼ Żyrardów 43 - 40 Chodorów — — Trzebinia ——.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 5 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27260 Zagrzeb i Belgrad 9.3, Berlin 16800 (za bilion) Bruksela 3544, Budapeszt 9110, Bukareszt 375, Chrystiania 9730 Kopenhaga 11680, Londyn 316.500, Madryt 9330, Medyolan 3099, Nowy Jork 70950, Paryż 3702, Praga 2129, Sofia 514, Sztokholm 18770, Warszawa 13570—13670, Zurych 13375, Dolary 70400, belgijskie 3515, duńskie 11640, marka niemiecka 16540, angielskie 314.700 francuskie 3780, holenderskie 26950, włoskie 3110, jugosłowiańskie 920, norweskie 9610, polskie 13480 - 13620, rumuńskie 365, szwedzkie 18600 szwajcarskie 13520, hiszpańskie 9210, czeskie 2112, węgierskie 89.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1150, austr renta kor. 1150, renta lutowa 1150, węg. renta złota 42000, losy tureckie 406000, prior. kol. pol. 425000 kolej połudn. 54000.

Zurych 5 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 204.40, Nowy Jork 531·00, Londyn 2367, Paryż 28·05, Medyolan 23·20, Praga 15·85, Budapeszt 00069, Bukareszt 2·73 Belgrad 7·00. Sofia 3·85. Warszawa —— Wiedeń 0·0074¾

TELEGRAMY.

Uroczyste powitanie Prez. Rzplitej we Lwowie

Lwów. PAT. Po przyjęciu na dworcu p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem wysłuchał mowy powitalnej prezydenta Neumana. Następnie witali P. Prezydenta przedstawiciel wszystkich władz oraz duchowieństwa. Wzdłuż ulic ustawione były szpalery młodzieży i banderye włościaństwa, które wznosiły okrzyki i obrzucały jadącego Prezydenta kwiatami. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się P. Prezydent do katedry obrządku greckokatolickiego, do katedry ormiańskiej, następnie zaś do Synagogi.

Ani grosz za lokal 6-pokojowy!

Sin Warszawa. (Telefonem). Jedno z pism warszawskich ogłasza pismo prezesa sądu okręgowego w Włocławku do właściciela domu, w którym mieszczą się lokale sądu w Włocławku.

Pismo brzmi dosłownie:

Do Pana N. N.

Zawiadamiam, że należytość za lokal pański, zajmowany przez sąd okręgowy od 1 stycznia r. 1922 do 1 czerwca 1924 w kwocie 8.460 marek (trzeba dodać, że „lokal" obejmował 6 pokoi z kuchnią i przedpokojem — Sin) nie może być wyasygnowana, w myśl okólnika..., albowiem kwota powyższa nie dosięga jednego grosza.

Podp.: Prezes sądu okr. w Włocławku
w z. Raś

Delegaci palestyńscy w Warszawie.

Sin Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy przybyli pp. L. Jaffe i dyr. dr Biram, dyrektor szkoły realnej w Hajfie. Dr Biram bawi w Polsce w związku ze sprawą szkół hebrajskich w Palestynie, a p. L. Jaffe weźmie udział w akcyi na rzecz Z[illegible].

Krwawe walki w okolicach Szanghaju.

Szanghaj, 5. 9 PAT. Gwałtowne walki między oddziałami gubernatorów wojskowych Cze-Kiang i Kiang-su rozpoczęły się o świcie w miejscowości Kuang-Tu w odległości 12 mil od Szanghaju, wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Nankin. Oddziały Kiang-Su w liczbie 10.000 atakowały wojska Che-Kianga i posunęły się o dwie mile. Dalsze utarczki toczyły się iprzed południem. Oddziały Kiang-Su cofają się w rozsypce ścigane z bliska przez przeciwników. Straty są znaczne.

Londyn, 4. 9 PAT. Reuter. W czasie walk pod Szanghajem, posunęły się wojska Czen-Kianga o dwie mile naprzód. Wojska Kiang-Su znajdują się podobno w pełnym odwrocie, napierane przez nieprzyjaciela. Poniosły one znaczne straty. United Press donosi z Szanghaju, iż wojska broniące Szanghaju pod komendą Lu-Yang-Ksiang, zostały odparte. Samoloty atakującego generała Czin-Sen Suanga niepokoją ustępującego przeciwnika. Doniesienia z pola walki mówią o ciężkich stratach od bomb lotniczych. Zewnętrzne dzielnice Szanghaju pełne są uchodźców kobiet i małych dzieci, które obozują na ulicach. Kanały i rzeka pełne są łodzi i dżonek uchodźców. Angielski admirał Anderson, który objął komendę nad obcymi wojskami, zebranymi w Szanghaju oświadcza, że obecność uchodźców jest bardziej groźna aniżeli obecność nieprzyjacielskich żołnierzy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

— P. N. VOGELFANG W TARNOWIE. W ustawie, ani w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy niema mowy o żadnym terminie. Możliwem jest, że istnieje w tej sprawie jakiś okólnik, ale nic nam o tem nie wiadomo. Odnosimy wrażenie, że w wypadku Pańskim nieuzasadnione czyni się trudności.

— WYSTAWA „NASZE MORZE". Prawdziwie cenne okazy na wystawę nadesłał Zarząd Portu wojennego w Modlinie. Ciekawy strój nurka ze wszystkiemi przyborami do wyprawy na dno morskie, budzić będzie duże zainteresowanie. Szkoły marynarskie z Tczewa i Torunia rozstawiają już swe okazy, a znającym wybrzeże przypomni się w zgrabnym modelu latarnia morska z Helu. Dobrze rozwinięty przemysł sieciarski reprezentowany będzie przez kilka firm, które wystawiają okazy sieci morskich i rzecznych, przystosowanych do połowu najrozmaitszych gatunków ryb. Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę o godzinie 5 popołudniu.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 8